

Dr hab. prof. UŚ Joanna Nowakowska-Małusecka  
Instytut Nauk Prawnych  
Wydział Prawa i Administracji  
Uniwersytet Śląski

Katowice, dnia 10 lutego 2023 r.

## RECENZJA

**rozprawy doktorskiej Pana mgr. Patryka Gacki**  
**pt. *Status ofiary zbrodni w międzynarodowym prawie karnym***  
**przygotowanej na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu**  
**Warszawskiego pod kierunkiem naukowym**  
**dr hab. prof. UW Karola Karskiego**

### I.

Na wstępie należy przyznać, że **tematyka** rozprawy doktorskiej przedłożonej do recenzji została wybrana trafnie. Zaprezentowany temat pt. *Status ofiary zbrodni w międzynarodowym prawie karnym* jest stale aktualny, nie tylko z uwagi na toczące się postępowania przed międzynarodowymi trybunałami karnymi, ale także na wciąż wzrastającą ilość popełnianych zbrodni. Nie został też kompleksowo przeanalizowany w polskiej literaturze przedmiotu. Ze względu na wagę problematyki, wybór Autora należy przyjąć z uznaniem. Recenzowana rozprawa z założenia, i na to wskazuje jej tytuł, powinna być pracą z zakresu międzynarodowego prawa karnego. Tu jednak pojawiają się wątpliwości, ale o nich w dalszej części recenzji.

**Tytuł pracy** *Status ofiary zbrodni w międzynarodowym prawie karnym* został jasno sformułowany i na pierwszy rzut oka nie budzi zastrzeżeń. Dalsza jednak lektura pracy, włączając *Wprowadzenie*, doprowadza do wniosku, że Autor znacznie wyszedł poza określone w tytule ramy, co między innymi spowodowało nie tylko rozmycie tematu, ale także rozbudowanie rozprawy ponad miarę (618 stron samego tekstu merytorycznego!). To co



punktem wyjścia dla tej pracy byłoby niezwykle istotne, to wyjaśnienie pojęcia międzynarodowego prawa karnego. Czytając bowiem rozważania Autora odnosi się wrażenie, że nie do końca wie, czym jest międzynarodowe prawo karne i jakie są problemy z jego definiowaniem. Niektóre partie pracy sprawiają wrażenie, że Autor pisze raczej o prawie karnym międzynarodowym a nie międzynarodowym prawie karnym. To wymagałoby zdecydowanego wyjaśnienia ze strony Autora, a wtedy praca mogłaby być i nie tak obszerna, i zwyczajnie na temat, jeśli dodatkowo Doktorant trzymałby się w ryzach syntezy. W przeciwnym razie jako tytuł lepiej chyba brzmi fragment pierwszego zdania *Wniosków końcowych* – „status ofiary zbrodni w ujęciu materialnorawnym i proceduralnym” i dodałabym przymiotnik „międzynarodowych” (zbrodni), choć i w tym przypadku wszelkie rozważania filozoficzne (np. odnośnie do filozofii kary) byłyby zbędne.

We *Wprowadzeniu do rozprawy doktorskiej* Pan mgr Patryk Gacka pisze, że problematyka podejmowana w Jego „opracowaniu” (tak o rozprawie naukowej chyba nie wypada) dotyczy „**statusu tylko jednej kategorii ofiar wyznaczanej przez specyficzne źródło wiktylizacji pozostające normatywnie sprzężone z zakazami formułowanymi w międzynarodowym prawie karnym pod postacią zbrodni międzynarodowych**” (str. 14, podkreśl. Autora rozprawy). Pojawiają się zatem pytania: ile jest kategorii ofiar i czym jest specyficzne źródło wiktylizacji? Dalej, na stronie 15, Autor kontynuuje: „O pozycji ofiary nie świadczą bowiem wyłącznie jej *uprawnienia* (tj. prawa ofiar) czy *rola*, którą posiada ona w (międzynarodowym) procesie karnym (np. jako pokrzywdzony, świadek czy oskarżyciel), lecz także - między innymi - to, czy jej *figura* wyznacza istotę ochrony gwarantowanej przez (międzynarodowe) prawo karne, stanowiąc w tej mierze argument kryminalizacyjny (np. ochrona grup jako *potencjalnych* ofiar zbrodni ‘x’) wyrażony następnie w opisie typu, czy posiada *ona* wpływ na stwierdzenie bezprawności danego zachowania (np. udzielając zgody jako *potencjalna* ofiara, ale także będąc *argumentem* przeciwko akceptacji takiej okoliczności), jak i czy jest *ona* “obecna” przy określaniu następczej reakcji karnej i odszkodowawczej (np. bezbronność ofiary zbrodni ‘x’ jako okoliczność zaostrzająca sankcję karną)”. W przytoczonych wyżej sformułowaniach Autor rozprawy określa jej problematykę badawczą. Trudno się jednak zorientować o co Autorowi chodzi, gdyż – zwłaszcza w drugim cytacie – Autor w sposób niezwykle zawily, w jednym długim zdaniu, próbuje wskazać to, co ma zamiar w pracy przeanalizować. W zdaniu tym następuje pomieszanie pojęć, zbyt dużo jest zagadnień, stąd zdanie jest bardzo chaotyczne i niezrozumiałe. Polemika w związku z tym nie jest możliwa, a przecież cechą dobrego doktoratu jest jego klarowność, jasność wywodu oraz koncepcji. W przywołanym zdaniu Doktorant używa określenia *figura*, które ma



charakter abstrakcyjny i w związku z tym zupełnie nie pasuje do poruszanej problematyki. Jest ono też w całej pracy nadużywane.

Szkoda, że Autor w tym miejscu w sposób przekonywujący nie uzasadnił potrzeby zajęcia się problematyką wskazaną w tytule pracy. Nie chodzi bowiem tylko o uzupełnienie polskiej literatury przedmiotu w tej materii. Właśnie uzupełnienie, bowiem niedawno zostały opublikowane na dwie monografie (także przywołane w recenzowanej rozprawie) – autorstwa Tomasza Lachowskiego (2018) i Małgorzaty Myl (2021). Głęboka analiza wskazanego zagadnienia, poparta rozważaniami dotyczącymi uregulowań prawnych oraz faktycznych przykładów, a także orzecznictwa i praktyki międzynarodowych trybunałów karnych jest potrzebna. I na tym należałoby skupić uwagę, pomijając tak wiele niepotrzebnych w pracy odniesień do różnych zagadnień, zupełnie niepasujących do celu i zakresu rozprawy. Nie bez znaczenia byłoby też wskazanie kierunków rozwoju, dalszych prac nad omawianą kwestią oraz zmierzenie się z wieloma dylematami, które pojawiały się i nadal pojawiają w związku ze wskazanym zagadnieniem.

**Główne tezy rozprawy.** Autor niestety we *Wprowadzeniu* nie stawia żadnej tezy.

**Cel rozprawy** został przez Autora sformułowany w następujący sposób: „Wyjściowym **celem badawczym rozprawy jest określenie poszczególnych przejawów i komponentów statusu ofiary zbrodni w ujęciu materialnoprawnym i proceduralnym w kontekście instytucjonalnym wyznaczanym przez pięć międzynarodowych trybunałów karnych** [...]. Chodzi tym samym o **odkrycie ofiary** - w jej koncepcyjnej złożoności - **w normach, rozumowaniu i praktyce tych trybunałów**” (podkreśl. Autora rozprawy). Na czym ma polegać to określenie? Co to jest cel wyjściowy? I jak Autor zamierza „odkryć” ofiarę, zwłaszcza w „rozumowaniu” trybunałów? Czym takie rozumowanie jest, jak się przejawia? Wskazany przez Doktoranta w powyższy sposób cel jest więc tylko opisem, „opowieścią” i nie doprowadza do konkretnych, nowatorskich wyników przeprowadzonych badań. To co w każdej pracy naukowej najważniejsze, to jej cel naukowy, teza i ewentualne hipotezy, a tutaj tego celu naukowego nie ma, nie ma także tezy, pytania badawcze są oczywiste i odpowiedzi na nie wynikają z wielu dotychczasowych publikacji na ten temat. Autor więc *de facto* z założenia odtwarza. W jakim celu? Co ma z tego wyniknąć? Poza tym w tak określonym celu badawczym nie mieszczą się wątki, które widać nie tylko w całej pracy, ale już w samym spisie treści. Postawiona zaś jedna hipoteza badawcza, poprzedzona pytaniem o to czy status ofiary zbrodni międzynarodowych uległ zmianie i w jaki sposób, brzmi: „**kolejne fazy rozwoju międzynarodowego prawa karnego świadczą o zmianie statusu ofiary zbrodni przybierającej postać jej postępującego upodmiotowienia w**

systemie międzynarodowej sprawiedliwości karnej” (s. 16, podkreśl. Autora rozprawy). Odpowiedź na tak postawione pytanie oraz hipotezę, a może raczej tezę (?), jest oczywista, a samo pytanie banalne.

**Metody badawcze.** W rozprawie, w pierwszym akapicie poświęconym metodologii (s. 26-27), Autor wymienił i krótko opisał zastosowane metody badawcze. Jednakże dalsze wywody wskazujące na aspekty filozoficzne, kontekst społeczny, wagę analizy pojęciowej zupełnie niczego nie wnoszą, a jedynie zaśmiejają jasne wskazanie metod badawczych.

Jednocześnie pojawia się pytanie: co to jest międzynarodowy system prawa karnego? To pytanie samo się nasuwa także w kontekście poczynionych na początku recenzji uwag i wątpliwości związanych z rozumieniem przez Autora pojęcia międzynarodowego prawa karnego. Na tej płaszczyźnie Autor powinien się poruszać. Co ciekawe i nie wiadomo dlaczego, Autor umieszcza przymiotnik „międzynarodowe” w nawiasie; i być może jest to sugestia, że jednak zakres pracy nie odnosi się tylko do międzynarodowego prawa karnego. Tylko że wówczas tytuł pracy powinien zostać zupełnie inaczej sformułowany. Z kolei więc, czy istnieje system międzynarodowego prawa karnego czy system Międzynarodowego Trybunału Karnego, czym tak często w pracy Doktorant się posługuje?

## II.

**Konstrukcja rozprawy i jej warstwa merytoryczna.** Praca składa się z wprowadzenia, siedmiu rozdziałów, wniosków oraz bibliografii. Każdy rozdział Autor zaczyna wprowadzeniem i kończy podsumowaniem poszczególnych kwestii, co jest wartościowe z punktu widzenia czytelnika i śledzenia toku rozważań Autora, choć nie zawsze formułuje tu cząstkowe wnioski, tylko powtarza pewne stwierdzenia.

Rozdział pierwszy poświęcony jest zagadnieniom, które dla całości pracy powinny stanowić punkt wyjścia. Jest on zatytułowany *Ofiara, podmiot bierny i pokrzywdzony w międzynarodowym prawie karnym*. Już w samym tytule jest pojęciowy bałagan i chaos, nie wspominając o tym, że Autor nie tylko odnosi się w nim do międzynarodowego prawa karnego, ale także do języka powszechnego (czyli społecznego postrzegania ofiary), ustawodawstw krajowych (do czego te odniesienia są potrzebne i jaki był klucz wyboru państw?) i regulacji międzynarodowych, od czego tak naprawdę powinien być zacząć. W dalszej części rozdziału Doktorant wkracza już na zupełnie inny obszar badań. Topos kozła ofiarnego to zagadnienie ze sfery psychologii czy patologii społecznej; sporo tu odniesień do wiktymologii. A – jak sam Autor pisze (s. 17 i s. 32) – nawiązanie „do toczącej się współcześnie debaty nad pozycją prawną zwierząt” i podjęcie problemu „możliwości



ujmowania zwierząt jako ofiar zbrodni międzynarodowych” absolutnie wykracza merytorycznie poza temat pracy. Jest merytorycznym ozdobnikiem, który niczego do pracy nie wnosi, a wręcz ją zaśmieca. Cały ten rozdział nie jest do końca przemyślany. Autor używa także pojęcie *wiktymności*, nie wyjaśniając wystarczająco jaka jest różnica między *victimity* a *victimhood* (patrz przypis 10, s. 18, a zwłaszcza przypis 389, s. 111-112) i dlaczego tyle miejsca Autor poświęca tej kwestii, co ona wnosi do pracy? Rozdział kończy *Podsumowanie*, w którym wskazane zostały zamierzenia Autora co do zawartości kolejnych rozdziałów.

Rozdział drugi zatytułowany *Podmiotowość bierna a zbrodnie międzynarodowe* wydaje się być konkretny i mieszczący się w ramach tytułu rozprawy, ale już na samym początku (*Wprowadzenie*) Autor snuje rozważania filozoficzne i wiktymologiczne, które odrywają czytelnika od głównego nurtu. Nie bardzo też wiadomo dlaczego w tym rozdziale znalazła się część pt. *Namysł* (brzmi sztucznie - JN-M) *nad istotą wiktymności międzynarodowej dzieci-żołnierzy*. Autor nie wyjaśnia tego ani na s. 18, omawiając konstrukcję własnej pracy, ani we *Wprowadzeniu* do rozdziału II. Może należałoby do tego odnieść się jak do szczególnego przypadku zbrodni wojennej, jednocześnie wyjaśniając dlaczego akurat ten przykład wart jest uwagi. A dlaczego na przykład tak wiele miejsca nie poświęcił ofiarom zbrodni popełnianych na tle seksualnym? Porównując te zagadnienia szczegółowe należy stwierdzić, że to drugie jest w pracy tylko wzmiankowane. Autor, zamiast skupić się na konkretach, snuje rozważania na temat koncepcji „ofiary idealnej”, co po raz kolejny odwraca uwagę od zasadniczych problemów pracy. Zupełnie niezrozumiała w rozdziale II jest natomiast część pt. *Prawda i pamięć o ofiarach zbrodni międzynarodowych. Zjawisko negacjonizmu i środki jego zwalczania*. Nawet trudno do tego się odnieść, a tym bardziej zaakceptować w pracy. Wydaje się, że miejsce na tego typu rozważania mogłoby się znaleźć w części poświęconej powtórnej wiktymizacji, brakowi skuteczności ścigania czy niedostatecznym środkom na rzecz osób poszkodowanych zbrodniami rangi międzynarodowej.

Rozdział trzeci rozprawy zatytułowany *Zbrodnie międzynarodowe a formy pokrzywdzenia* jest dla mnie swego rodzaju zagadką. Sam tytuł nie budzi wątpliwości, ale jego zawartość już tak. Podobnie jak w rozdziale pierwszym, tak i tutaj znalazło się szereg różnych zagadnień bez wyraźnego klucza. Autor w dużej mierze koncentruje się na formach sprawstwa w międzynarodowym prawie karnym, formach popełnienia zbrodni, a także na okolicznościach wyłączających odpowiedzialność karną, a więc głównym obiektem analizy jest sprawca i zbrodnia, a nie ofiara. Status ofiary nie jest w tym rozdziale zagadnieniem



priorytetowym. Dlatego wydaje się, że taka jego treść i takie ułożenie, struktura, w żaden sposób nie przyczyniają się do analizy statusu ofiary w międzynarodowym prawie karnym.

Zasadniczą część rozprawy doktorskiej, pod kątem tematyki (jej tytułu) stanowią natomiast rozdziały IV-VII. I, pomijając pewne zbyt daleko idące rozszerzenia, tak mogłaby wyglądać praca doktorska Pana mgr. Patryka Gacki. Rozdziały IV (należałoby poprawić tytuł podrozdziału 4.2. na s. 293 w porównaniu do spisu treści i tytułu na s. 294) i V pokazują sytuację ofiary na poszczególnych etapach instytucjonalnego rozwoju międzynarodowego prawa karnego. Zastanawiające są liczne znaki zapytania w tytułach podrozdziałów. Czemu one służą? Wprawdzie rozdział IV nie ma charakteru nowatorskiego czy odkrywczego, a raczej bazuje na wielu dotychczasowych publikacjach na ten temat, to jego treść stanowi istotne wprowadzenie i bazę wyjściową do porównania pozycji ofiary w kolejnych stadiach rozwoju międzynarodowego prawa karnego, zwłaszcza w odniesieniu do MTK. Pokazanie znikomej roli ofiar przed międzynarodowymi trybunałami wojskowymi było konieczne, aby można było wyraźnie ich zmieniający się status, stopniowe upodmiotowienie i jego zakres przeanalizować. Przywołanie wspomnień dwojga polskich świadków – Seweryny Szmaglewskiej i Samuela Rajzmana – jest tego ilustracją. Podobny tok analizy Autor zastosował w odniesieniu do międzynarodowych trybunałów karnych *ad hoc*, wskazując z jednej strony większe skupienie się rozwiązań prawnych na ofierze, zwłaszcza pod kątem przedsięwziętych środków ochrony ofiar i świadków podczas postępowania. Z drugiej jednak strony trudno na tym etapie było mówić o skierowaniu uwagi na ofiary, ich sytuację, status, doznane krzywdy, cierpienia czy traumę. Z biegiem czasu trybunały coraz częściej zwracały baczniejszą uwagę na rolę ofiar w postępowaniach. Jednakże, jak słusznie zauważa Autor, „ofiary zbrodni znajdowały się na drugim planie w postępowaniu przed trybunałami *ad hoc*” (s. 347). Na koniec rozdziału czwartego Doktorant ponownie odwołuje się do problematyki związanej z działalnością trybunałów norymberskiego i tokijskiego, skupiając swoją uwagę na selektywnej sprawiedliwości, czyli – zgodnie z tytułem – luce bezkarności i wiktywności. Wygląda to tak, jakby te rozważania znalazły się tu przypadkowo. Jeżeli Autor koniecznie chciał o tych zagadnieniach napisać, to powinien był to zrobić w części dotyczącej wspomnianych trybunałów i to w znacznie bardziej ograniczonym zakresie.

Podczas gdy rozdział czwarty był swego rodzaju historycznym już wprowadzeniem do tytułowej problematyki, to rozdział piąty jest jego kwintesencją. W ślad za tym rozdziałem naturalnie konsekwentną treścią rozprawy są dwa ostatnie rozdziały, w których widać wnikliwą analizę Autora na temat pozycji ofiary zbrodni międzynarodowych wobec sprawiedliwości punitywnej i reparacyjnej. W rozdziale VI Autor znowu powraca jednak do



aspektów teoretycznych, czyli stosuje ten sam co w całej pracy zabieg zakłócający klarowność konstrukcji. Punkt 6.3. albo powinien być umieszczony zaraz po *Wprowadzeniu* do rozdziału, albo – i taka jest sugestia – należałoby z niego zrezygnować. W ostatnim rozdziale (VII), co jest nowością w kontekście odpowiedzialności karnej jednostek za zbrodnie rangi międzynarodowej, pokazanie skuteczności procedury odszkodowawczej czy jej braku oraz wskazanie luk może być atutem recenzowanej rozprawy. Autor posłużył się jeszcze nie tak bogatym orzecnictwem w tych kwestiach, ale już pokazującym pewne tendencje, co może (i powinno być to dla Autora jednym z głównych zadań) być polem do sformułowania propozycji konkretnych rozwiązań czy wręcz modelu procedury odszkodowawczej. Wówczas praca miałaby rzeczywiście nowatorski charakter, czego wymaga się od rozpraw doktorskich. Nie wystarczy – i tu wracam do *Wprowadzenia* – wskazanie, że „celem tej rozprawy jest ‘towarzyszenie’ ofierze zbrodni [...] na ścieżce dochodzenia sprawiedliwości od momentu podjęcia przez państwa decyzji ustanawiającej pierwotne zakazy i określającej elementy konstrukcyjne części ogólnej międzynarodowego prawa karnego [...], przez wszczęcie postępowania karnego i kolejne jego etapy, aż do momentu, gdy dany trybunał wydaje wyrok skazujący albo uniewinniający w sprawie [...], wymierza winnemu sprawcy odpowiednią karę [...], a następnie podejmuje decyzję dotyczącą reparacji dla ofiar tych zbrodni [...]”. Jest to więc droga nadzwyczaj długa i kręta, która w wielu miejscach [...] może zostać przerwana, uniemożliwiając ofiarom osiągnięcie ideałów sprawiedliwości”. To tylko opis, przedstawienie, bez celu badawczego, a „osiągnięcie ideałów sprawiedliwości” chyba jest utopią w każdym systemie.

W całej pracy liczne są odwołania Autora do prawa karnego różnych państw, w szczególności polskiego prawa karnego materialnego i procesowego. Chociaż genezę rozwoju międzynarodowego prawa karnego należałoby szukać w krajowym prawie karnym, zwłaszcza że to właśnie specjaliście tej gałęzi prawa podczas międzynarodowych kongresów na początku XX wieku wysuwali postulaty związane z określeniem zbrodni rangi międzynarodowej (między innymi Rafał Lemkin), to jednak obecne międzynarodowe prawo karne ze swoim katalogiem źródeł wywodzącym się z katalogu źródeł prawa międzynarodowego jest częścią, działem, tego drugiego. Dlatego też odniesienia do regulacji wewnętrznych należałoby ograniczyć do absolutnego minimum, jednocześnie uzasadniając konieczność takich odwołań. Dodatkowo, skoro Autor chce tego typu odniesień, powinien jednak zwrócić uwagę na status ofiary w postępowaniach przed Nadzwyczajnymi Izbami Sądów w Kambodży. Sam zresztą wspominał ich szczególną rolę, ale nie zajął się tym problemem argumentując powiązaniem „z rozwiązaniami normatywnymi przyjmowanymi w

Kambodży, której system prawny ze względów historycznych czerpie z rozwiązań francuskich” (s. 15, przypis 7). W tym miejscu więc Autor wykazał się niekonsekwencją, a podany argument – moim zdaniem – jest chybiony.

Całość pracy Pan mgr Patryk Gacka podsumowuje wnioskami końcowymi, których sformułował aż 28. Problem tylko polega na tym, że tak naprawdę tylko jeden wniosek, powtórzony dwa razy (drugi akapit i wniosek 28) odnosi się do enigmatycznie określonego celu rozprawy, pytania i hipotezy. Reszta nic nie wnosi do tytułowego statusu ofiary zbrodni w międzynarodowym prawie karnym. Część z nich ma charakter teoretyczny, część filozoficzny, a część wręcz banalnie oczywisty (np. wnioski 13, 14 i 15, które *de facto* zawierają się w drugim akapicie *Wniosków* oraz we wniosku 28). Przy tak bowiem postawionym pytaniu i hipotezie wnioski nie mogą być inne. W punkcie 26 Autor sugeruje sformułowanie wniosków *de lege ferenda*, jednak dalej są to tylko postulaty i przemyślenia. Autor pisze więc: „postulować należy stworzenie **jednolitego modelu aplikacyjnego oraz tożsamego modelu partycypacji ofiar (pokrzywdzonych) w systemie MTK** [czy jest system MTK? - pyt. JN-M] celem budowy poczucia pewności prawnej po stronie różnych uczestników postępowania. Ponadto zasadne wydaje się dążenie do **zapobiegania dalszej multiplikacji rozwiązań** (tj. procedury wnioskowania, zasad miarkowania wymiaru odpowiedzialności, metod określania wymiaru odpowiedzialności jednostkowej sprawcy) **przyjmowanych w ramach mandatu MTK**. Należy także opowiedzieć się za **bardziej wyczerpującym określaniem poszczególnych przejawów wiktywności przy nakładaniu sankcji karnych**. W końcu należałoby także **przemyśleć obecny model reprezentacji procesowej pokrzywdzonych**. W ogólnym zaś ujęciu kluczowe dla polepszenia efektywności i spójności formuły partycypacji ofiar wydaje się **stworzenie podwalin pod przejrzysty i stały w swej treści model we wszystkich jego wymiarach dotyczących roli pokrzywdzonych/powodów oraz ich uprawnień w poszczególnych fazach postępowania przed MTK**” (podkreśl. Autora rozprawy). Kilka pytań nasuwa się od razu: jak to wszystko zrobić? kto ma to zrobić? i dlaczego Autor nie zaproponował własnych rozwiązań? W pracy tej brak więc klamry otwierającej omówienie rezultatów badań i zamykającej je konkretnymi wnioskami i postulatami naukowymi. A przyczyną tego jest niestety brak prawidłowo sformułowanego celu badawczego, tezy/hipotezy, które można zweryfikować za pomocą odpowiednio zastosowanej metodologii. I nie ma potrzeby sięgania do aż tak wielu płaszczyzn badawczych (s. 22-26), bowiem nie mieszczą się one w zakreślonym przez Autora tytule.



### III.

Rozprawa doktorska została przygotowana w oparciu o bardzo bogatą, imponującą literaturę, w znacznej większości obcojęzyczną, dokumenty oraz orzecznictwo. W spisie bibliograficznym Autor nie dokonał jednak prawidłowego podziału dokumentów. Panuje w nim merytoryczny chaos. Zgodnie z warsztatem naukowym bibliografia powinna z zasady zostać podzielona na literaturę, źródła prawa i orzecznictwo. Do literatury raczej nie mam uwag, choć - w związku z jej objętością - być może należałoby się zastanowić nad podziałem na *Monografie i prace zbiorowe* oraz *Artykuły w czasopiśmie*, ale nie jest to bezwzględnie konieczne. Natomiast dalsze części wywołują mój absolutny sprzeciw. Nie można zaczynać aktów prawnych od dokumentów MTK. W pierwszej bowiem kolejności Autor powinien przytoczyć źródła prawa międzynarodowego, prawa krajowego, uchwały organów organizacji międzynarodowych (np. rezolucje organów ONZ, uporządkowane wg organów i chronologicznie). Brak jest np. rezolucji RB powołujących trybunały *ad hoc* w wykazie zatytułowanym *Dokumenty ONZ*. Czym natomiast są posiedzenia trybunałów czy audycje radiowe? Co to za opracowania i dokumenty (w tzw. „jednym worku”!) Unii Europejskiej (część XII)? I dlaczego wykaz orzecznictwa nie jest chronologiczny, jeśli chodzi o trybunały? Tak sporządzony spis bibliografii jest nie do przyjęcia.

Bałagan jest także w *Wykazie skrótów*. Zamiast dokonywać podziału na pięć części wystarczyło uporządkować skróty alfabetycznie.

W pozostałym zakresie, można stwierdzić, warsztat nie budzi większych zastrzeżeń. Przypisy w zasadzie są sporządzone prawidłowo, choć w zbyt licznych przypadkach zanadto rozbudowane komentarzami, co zaburza tok wywodu i odciąża czytelnika od istoty tematu.

Praca napisana została językiem hermetycznym, zawiłym i składniowo chaotycznym, dlatego czyta się ją niełatwo; niektóre zdania/stwierdzenia są odbiciem skrótów myślowych. Autor używa też zwrotów takich jak „rozdział dąży...”; chyba raczej Autor w rozdziale dąży do czegoś. Zawiły i chaotyczny język powoduje, że praca jako całość może być niezrozumiała, a cechą dobrego języka prawniczego jest przecież jego klarowność i logika. Zaburzają je także zbyt liczne i zbyt długie podkreślenia/pogrubienia tekstu.

### IV.

Bez wątplenia recenzowana rozprawa doktorska Pana mgr. Patryka Gacki jest ambitna. Autor dokonał ogromnej pracy badawczej, dlatego szkoda, że jej rezultat został przedstawiony w takiej a nie innej formie. Praca momentami sprawia wrażenie, jakby

Doktorant chciał w niej napisać o wszystkim o czym przeczytał w kontekście ofiary zbrodni. Bez wątpienia ma ogromną wiedzę w zakresie poruszanej problematyki. W swojej rozprawie ten ogrom zdobytej wiedzy na omawiany temat zaprezentował, dlatego można powiedzieć, że zarówno Doktorant, jak i Jego praca mają potencjał, który jednak trzeba pokazać. W przypadku więc ewentualnej publikacji w przyszłości praca wymaga przyjrzenia się jej raz jeszcze pod wieloma względami, o których mowa w niniejszej recenzji (także językowymi). Przede wszystkim Autor musi przemyśleć koncepcję pracy i zdecydowanie ją „odchudzić”. Nie chodzi tu oczywiście o to, żeby wykreślał co drugie zdanie, czy wyrzucił to lub inne zagadnienie, lecz żeby pracę przemyślał, prawidłowo sformułował cel naukowy, postawił tezę, pytania czy hipotezy badawcze, na które praca byłaby odpowiedzią przy prawidłowym zastosowaniu metodologii badań. Wówczas możliwe też stanie się sprecyzowanie wiarygodnych wniosków i konkretnych postulatów *de lege ferenda*.

Dosyć liczne uwagi krytyczne sformułowane w niniejszej recenzji nie przekreślają jednak tej pracy. Moja ocena rozprawy doktorskiej Pana mgr. Patryka Gacki jest więc pozytywna.

## V.

Recenzowana rozprawa doktorska Pana mgr. Patryka Gacki zatytułowana *Status ofiary zbrodni w międzynarodowym prawie karnym* jest ambitna, aktualna, prowokuje do stawiania wielu pytań. Autor wykazał się świetną orientacją w opracowywanym zagadnieniu, które jednak w znaczący sposób wykracza poza ramy tematu ujętego w tytule rozprawy.

Podsumowując stwierdzam, że dysertacja, przedłożona w ramach procedury wszczętej na podstawie ustawy z 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (z późniejszymi zmianami), mimo wielu mankamentów, spełnia wymogi zawarte w art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki i może zostać skierowana do dalszych etapów postępowania.

